

Moli, 1989

gaz w pizde jeb* milicje
topa do gaci
ty chowaj to w stanik
tak kręci się biznes
koguty na dachu mi gonia chłopaków gdy interes kwitnie
a nasze nazwiska jak Excalibur
ich ze skały nie wyjmiesz

seks, cash i maffija
stres, lek i zawijam
w płynach ta sztuczna endorfina
tak teraz mi to życia mija
to działa na mnie jak morfina

zwijaj stowę
drętwe dziąsła
dawaj lufe, opalona
zwolnij kur***, ja już nie chce konać
ja chce żyć
zobaczyć znowu zioma a nie list
ta historia to jest o nas a nie film
przez te balety, mamy chore sny

nie musicie mówić mi jak smakuje to tanie wino
kamrmabucho, wthie widow, acapluco
jak Hiszpanie piszą i czy wpadnę jutro
mijam z eks typem co mam marne futro
a to mówiła nie ogarne jutro
ogarnąłem dzisiaj mała i nie wdepnę już w to samo gówno
bo mam buty nowe
pod blokiem mesia
stare ziomy i oby na dobre
ty z ekipą durniu sie kłócisz o drobne
zapłaciłem długi zioma gdy on siedział, a ty co?
szerzysz tylko to zło, zło
no co t oma być

nie piłem już rok, a idę znów pić
idziemy pić, pić, pić
za to co za nami
nie chcemy żyć, żyć, żyć
z tymi oparami
mam w czubie te rap brandy
mam numer terapeuty
lubię się zapędzić już mnie przestań męczyć

gaz w pizdę, jeba* je wszystkie
zakazy, mandaty
te suki te, te fajki
te kur* zawistne
gdy byliśmy mali to sprawy dorosłych były dla nas dziwne
bocian przynosił dzieci a później im dawał pożyczkę
a mi seks, cash i maffija
stres, lek i zawijam
w płynach ta sztuczna endorfina
tak teraz mi to życia mija
to działa na mnie jak morfina

miasto zbirów, farmaceutów dużo
lotniczy spirytus, bo lecimy grubo
fajne cycki, zgrabne udo
znane pyski, z nimi zawsze luźno
marne listki, pół kilo w topach
dla mych bliskich Inowrocław

Inowrocław, Inowrocław
masz twardą banie, masz najebane, jak nie to zostań